

## Książki do wznowienia

### Ważne świadectwo złych czasów



Oleś Honczar, *Sobór*, PIW, Warszawa 1972

Powieść *Sobór* (*Sobor*) ukraińskiego pisarza Ołesia Honczara, wydana w ZSRR w 1968 roku, jest otoczona legendą. Nie-

długo po opublikowaniu została poddana represjom władz sowieckich i wyłączona z obiegu na ponad dwadzieścia lat. Jednocześnie – w dużej mierze dzięki Jewhenowi Swerstiukowi i jego esejowi *Sobór w rusztowaniach* (*Sobor u rusztowani*) – została uznana za znaczącą pozycję dla pokolenia *shestydesiatnykow* – ukraińskiej inteligencji przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Już sam temat powieści Honczara był odważny jak na tamte czasy. Ówczesni pisarze woleli nie zajmować się religią. *Sobór* to historia społeczności małego ukraińskiego miasteczka we wschodniej Ukrainie, jednoczącego się w walce o ocalenie soboru z czasów kozackich, który usiłuje zniszczyć miejscowy działacz partyjny. W rzeczywistości powieść opowiada (i tak została odczytana) o niszczeniu przez władze sowieckie duchowej spuścizny i zabytków ukraińskiej kultury. Kiedy w drugiej połowie XVIII wieku rosyjskie wojska z nakazu carycy Katarzyny Wielkiej zniszczyły Sicz Zaporoską, po Kozakach pozostały jedynie sobory, symbole ich dawnej wielkości. Tytułowy sobór jest takim właśnie reliktem przeszłości. Ale w interpretacji Honczara nabiera on metafizycznej symboliki,

staje się świadkiem historii, przypominając tym samym, że Ukraińcy mieli własną historię, którą stalinowski i komunistyczny reżim chciał zatrzeć w ich pamięci. Jednocześnie *sobór* jest wyrazem tęsknoty za wyższymi wartościami, których społeczeństwo zostało pozbawione.

Jeden ze współczesnych ukraińskich badaczy nazywa *Sobór* narzędziem zjednoczenia, *sobornosti* sił tej części ukraińskiego narodu, która chciała stworzenia nowego życia, opartego na wartościach demokratycznych, ale odwoływała się także do narodowych tradycji. W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku taką grupę na Ukrainie tworzyło przede wszystkim środowisko młodej ukraińskiej inteligencji twórczej. Czołowe nazwiska *shestydesiatnykow* to Iwan Dziuba, Mychajłyna Kociubynska, Ałła Horska, Iwan Switlycznyj, Wasyl Stus, Jewhen Swerstiuk, Bohdan Horyń, Mychajło Horyń, Wiaczesław Czornowił. Na znaczenie *Soboru* w ukraińskiej literaturze trzeba patrzeć przede wszystkim poprzez pryzmat czasów, w których powstał.

Lata sześćdziesiąte przyniosły kontynuację polityki rusyfikacji oraz wynaradawiania Ukraińców zapoczątkowanej przez Józefa Stalina, a prowadzonej ze szczególną siłą w końcowym okresie rządów Nikity Chruszczowa oraz po przejęciu władzy przez Leonida Breżniewa. Jednym z istotnych przejawów tej polityki były działania wymierzone przeciwko religii oraz związanej z nią kulturze materialnej, czyli cerkwiom. W okresie, gdy I sekretarzem KC KPZR był Nikita Chruszczow, zamknięto i zniszczono wiele prawosławnych świątyń, klasztorów i seminariów duchownych. Kościół greckokatolicki, oficjalnie zlikwidowany już

w 1946 roku, mógł działać jedynie w podziemiu i w diasporze.

W 1964 roku miały miejsce dwa dramatyczne dla ukraińskiej kultury wydarzenia. W ich kontekście książka Honczara nabiera bardziej symbolicznego znaczenia. Wiosną 1964 roku prorektor Uniwersytetu Kijowskiego własnoręcznie zniszczył witraż przedstawiający Tarasa Szewczenkę, stworzony przez młodych artystów z kręgu *shestydesiatnykow*: Ałłę Horską, Hałynę Hubczenko, Ludmiłę Semykinę, Hałynę Sewruk i Panasa Załywachę. Witraż został uznany za dzieło niebezpieczne, gdyż można go było zinterpretować jako przedstawiający Tarasa Szewczenkę za kradmami. Jego zniszczenie to jeden z pierwszych przejawów walki władzy sowieckiej z młodymi, „niepokornymi” twórcami kultury. Jeszcze większym ciosem dla kultury ukraińskiej był – mający miejsce kilka miesięcy później – pożar Centralnej Biblioteki Narodowej w Kijowie. Jej podpalenie było elementem zaplanowanej akcji niszczenia ukraińskiego dziedzictwa kulturowego. Spłonęło sześćset tysięcy tomów – starodruków i rękopisów, skarbów ukraińskiej kultury.

Ale lata sześćdziesiąte były także okresem formowania się – na fali destalinizacji – ruchu inteligencji twórczej, początkowo ukierunkowanego głównie na walkę z rusyfikacją i o odrodzenie kultury narodowej. Kulturotwórcze działania ukraińskiej inteligencji szybko zostały uznane przez władze za przejaw ukraińskiego nacjonalizmu i zagrożenie dla ustroju, a młodzi „niepokorni” przeszli przyspieszony kurs politycznego dojrzewania. W 1966 roku, na dwa lata przed ukazaniem się *Soboru*, miała miejsce pierwsza fala represji skierowana przeciwko środowisku *shestydesiatnykow*. Aresztowano wówczas kilkadziesiąt osób, głównie w Kijowie i we Lwowie; procesy niektórych z nich, zwłaszcza

braci Mychajła i Bohdana Horyniów, stały się dla *shestydesiatnykow* okazją do demonstracji ich solidarności, a także pierwszym przełomem w mentalności pokolenia ukraińskiej inteligencji, które uwolniwszy się od strachu, przerodziło się w ruch dysydencki. Okres ten kończy druga fala represji – silniejsza i bardziej brzemienna w konsekwencje, zmierzająca do rozbitcia środowiska ukraińskich dysydentów. W 1972 roku liderzy ruchu (wśród nich Jewhen Swerstiuk, bracia Horyniowie, Iwan Switlycznyj, Wasyl Stus oraz kilkadziesiąt innych osób) zostali skazani na wieloletnie uwięzienia w łagrach oraz zesłania. Wielu z nich już stamtąd nie wróciło.

*Sobór*, opublikowany w okresie narastających zmagani dysydentów z władzą, w kontekście walki władzy sowieckiej z przejawami życia religijnego, z pozostałościami tego, co uosabiało ukraińską przeszłość, nabierał dodatkowego wydźwięku. Zrozumiał to Jewhen Swerstiuk i dlatego przypisał mu przełomowe znaczenie dla ukraińskiego odrodzenia narodowego. „Dla naszego ruchu ważny był Swerstiuk (...), mówił po latach Mychajło Horyń, w *samwydawie* kursowało kilka jego bardzo ciekawych esejów, np. *Iwan Kotlarewski się śmieje, Sobór w rusztowaniach*, w którym Swerstiuk przedstawił Olesia Honczara jako wielkiego pisarza nonkonformistę” (rozmowa z Mychajłem Horyniem w *Buncie pokolenia*, Lublin 2000).

W okresie powojennym Oleś Honczar był sztandarową postacią ukraińskiej sowieckiej literatury. Jego książki, poczynając od trylogii *Chorążowie (Praporonosci)*, wpisanej na listę lektur obowiązkowych i uhonorowanej dwiema stalinowskimi nagrodami, były zgodne z obowiązującym socrealistycznym kanonem i ukazywały się w masowych nakładach. Honczar był deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczącym Związku Pisarzy,

laureatem wielu nagród państwowych. Jego postać wymyka się jednak jednoznaczny ocenom. Wbrew oficjalnej polityce, Honczar starał się wspierać rozwój ukraińskiej kultury i języka, w latach sześćdziesiątych pomagał też wielu osobom ze środowiska *szesydesiatnykow*, zasilając między innymi fundusz pomocy dla uwięzionych i ich rodzin powstały w 1966 roku. Ale w 1968 roku, kiedy po opublikowaniu na Zachodzie tekstu Iwana Dziuby *Internacjonalizm czy rusyfikacja?*, poświęconego polityce rusyfikacyjnej partii komunistycznej, usuwano Dziubę ze Związku Pisarzy Ukraińskich, Honczar głosował za jego wyrzuceniem.

Nic dziwnego, że gdy pisarz zajmujący wcześniej tak silną pozycję w sowieckim establishmencie, uznawany za „pieszczoszka” sowieckiej władzy, podjął ryzyko napisania powieści idącej pod prąd oficjalnie narzuconym kanonom, ponadto oskarżającej niektóre aspekty systemu sowieckiego – jego dzieło nabrało dodatkowego znaczenia.

Początkowo *Sobór* został przyjęty przychylnie, jednak w niedługim czasie rozpętała się prawdziwa kampania potępienia. Powieść „niszczono” krytykami, wreszcie wycofano z bibliotek i czytelni, zakazując wznowień. Przyczyny nagonki uzasadniano zemstą szefa obwodowego komitetu partyjnego w Dniepropietrowsku Ołeksija Watczenki. Miał on dopatrzeć się podobieństwa między sobą a negatywnym bohaterem powieści i rozpętał wokół Ołesia Honczara i *Soboru* prawdziwe piekło. O innej prawdopodobnej interpretacji tej historii wspomina w książce *Ukraina: ludzie i książki* (Wrocław 2006) Bogumiła Berdychowska. Nagonka na Honczara wpisywała się w toczące się w łonie partii walki pomiędzy zwolennikami autonomii Ukrainy a zwolennikami jej rusyfikacji. W 1972 roku doprowadziły one do usunięcia Petra

Szełesta ze stanowiska sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Ukrainy. Szelest, chociaż odpowiedzialny za represje podjęte przeciwko ukraińskiemu ruchowi dysydencji, był uważany za zwolennika szeroko rozumianej autonomizacji ukraińskich elit partyjnych i administracyjnych. Z tego powodu część nomenklatury partyjnej oskarżała go o wspieranie „ukraińskiego burżuazyjnego nacjonalizmu”, co w efekcie doprowadziło do zastąpienia go przez Wołodymyra Szerbyckiego, który wstąpił się wszczęciem masowych represji przeciwko ukraińskiemu ruchowi obrony praw człowieka. W tej sytuacji powieść Honczara, stającą w obronie ukraińkości, świetnie nadawała się na pretekst do partyjnych przepychanek.

Postać Ołesia Honczara do dziś wzbudza na Ukrainie spory. O ile *Sobór* zgodnie jest uznawany za najbardziej wartościowe dzieło pisarza, o tyle oceny reszty jego twórczości oraz samego pisarza są różnorodne. Obok tych, którzy gloryfikują Honczara i jego talent (a stanowią oni zdecydowaną większość, uznając go za jednego z największych pisarzy ukraińskich XX wieku, patriotę i bojownika broniącego kulturę ukraińską w czasach sowieckich), byli i są też jego przeciwnicy. Emigracyjny pisarz ukraiński Iwan Koszeliwec w artykule *Może otwarcie?* (1977) wystąpił przeciw kultowi Honczara, uważając, że dorobek pisarza jest przeceniany. Koszeliwec uważał także, że bezrefleksyjne popularyzowanie „sowieckich” dzieł Honczara stanowi tak naprawdę apologię systemu sowieckiego.

Pod koniec lat osiemdziesiątych Honczar definitywnie odciął się od reżimu i wspierał działania zmierzające do odnowy ukraińskiego życia narodowego. Aktywnie uczestniczył w działaniach Ludowego Ruchu Ukrainy, a przypięczeniem jego rozvodu z reżimem stało się oddanie legitymacji partyjnej podczas

studenckiej głódówki 1990 roku, która przyspieszyła proces narodowej emancypacji i oderwania się Ukrainy od ZSRR. Gest ten uczynił pisarza ukraińskim bohaterem narodowym.

Niezależnie od ambiwalentnych ocen postaci Ołesia Honczara, *Sobór* pozostanie w historii ukraińskiej literatury świadectwem czasów, w których powstał. Choć kto wie, być może następne pokolenia Ukraińców będą go odczytywać podobnie jak pokolenie *szestydesiatnykow* – jako „krzyk duszy” za nieprzemijającymi wartościami duchowymi, za potrzebą pamiętania o narodowej tradycji.

*Iza Chruślińska*

